Wtorek. Kraków, dnia 15go Stycznia. 1867.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Nr. 2.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go.
Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.



Rok V.

Przedpłata wynosi: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą **93** przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien?

I.

1. Jak się zowie ta mowa, którą między sobą rozmawiamy i do Boga się modlimy?

Polską.

2. Jak się zowie ten kraj i ta ziemia, na której mieszkamy i z której chleb jemy?

Polską.

3. Jak się my zowiemy, dla tego że po polsku mówimy, w Polsce mieszkamy i polskiej ziemi chleb jemy?

Polakami.

4. Jak się zowie Polska, dla tego że w niej jesteśmy zrodzeni, żyjemy i pomrzemy?

Naszą ojczyzną.

5. Co zowiemy ojczyzną, a co ojcowizną?

Ojczyzną zowiemy cały nasz kraj, a ojcowizną tylko puściznę po rodzicach.

6. Jak się zowie lud jednakim językiem mówiący i jeden kraj zamieszkujący?

Narodem.

7. Czy narody mają jakie przeznaczenie albo posłannictwo?

Mają tak jak każdy pojedynczy człowiek.

8. Jakie jest przeznaczenie albo posłannictwo naszego polskiego narodu?

Być przedmurzem błędu i najazdu od dzikich ludów, a krajem swobody i szczęścia.

9. Od kogo pochodzi nasza mowa, nasza ojczyzna i nasze przeznaczenie, albo posłannictwo narodowe?

Od Boga, jako puścizna ziemska i doczesna.

10. Czy wolno to wszystko: swoją mowę, swój kraj, swoje posłannictwo zatracić, zmarnować, zdradzić lub sprzedać, jak się to nieraz z puścizną po rodzicach dzieje?

Nie wolno i nie godzi się, bo to dar Boży, z którego naród zdawać będzie kiedyś przed Bogiem rachunek.

11. Jakie prawo ma człowiek i naród do swo-

jej mowy macierzyńskiej i do swego posłannictwa narodowego?

Nigdy nieprzedawnione z woli Boga.

12. Wieloraką mamy ojczyznę od Boga nadaną?

Dwojaką: niebieską w niebie po śmierci, i ziemską za życia w Polsce.

13. Dla czego należy kochać ojczyznę niebieską?

Dla zbawienia duszy i połączenia się z Bogiem na wieki.

14. Dla czego należy kochać ojczyznę ziemską?

Dla tego, że ją powierzył nam Bóg, abyśmy w niej zasługi dla wieczności czynili — że w niej nas osadził i na niej przeznaczenie nam nasze narodowe i człowiecze wytknął, że ją dla nas jako dzieci swoich taką obfitoscią i bogactwem wyposażył — że w niej mamy wszystko cokolwiek nam na tym świecie miłe i drogie — że w niej po przodkach naszych tyle mamy pamiątek i śladów ich pracy i trudu dla nas, w tylu pięknych kościołach po wsiach i miastach i w tylu innych dziełach wszędzie — że ją dla nas ojcowie nasi krwią i życiem swojem od nieprzyjaciół bronili — że w niej spoczywają ich kości i popioły — i że w niej kiedyś i my sami z całą potomnością naszą spoczniemy.

15. Przez co możemy dać dawód miłości ojczyzny?

Przez staranie się o jej pomyślność, sławę spokój i szczęście.

16. Jakie jeszcze inne obowiązki mamy względem ojczyzny?

Sposobić się do jakiegobądź stanu, chociażbyśmy po ojcach najbogatszymi byli; pilnie pracować nie tylko dla siebie i dla swoich, lecz i dla całego kraju, aby się przez to podźwignął i coraz zamożniejszym i sławniejszym się stawał; chętnie ponosić ciężary krajowe, a w potrzebie dla obrony i ratunku ojczyzny oddać majątek swój i życie swoje, jak za wiarę i za Boga.

17. Czem byłby człowiek, któryby się mowy swojej, ojczyzny swojej i posłannictwa swego narodowego wypierał, nic o nich wiedzieć nie chciał lub je nawet zdradzał?

Potworem gorzej bydlęcia, które przecież głosu swego nie zmienia, legowisko swoje lubi, za niem tęskni i takowego broni.

18. Jak zowiemy tych wszystkich, którzy się na ziemi naszej porodzili, między nami żyją i ojczyznę jak należy kochają?

Naszymi ziomkami, rodakami, krajanami albo swojakami.

19. Jakie rozmaite gromady ludów i szczepów ludowych zamieszkują Polskę?

Krakowiacy, Górale, Mazury, Szlązaki, Kaszuby, Wielkopolanie, Małopolanie, Prusaki, Pomorzanie, Łotysze, Kurpie, Żmudzini, Litwini, Polesiaki, Pinczuki, Wołynianie, Podolanie, Ukraińcy, Białorusini, Czerwonorusini, Haliczanie i t.p.

20. Do jakich głównych narodów należą te wszystkie pojedyncze gromady ludów i szczepów ludowych?

Do trzech głównych narodów: Polaków, Litwinów i Rusinów.

21. Czem są te rozmaite gromady ludów i szczepów ludowych i te trzy narody względem siebie?

Rodakami, ziomkami i braćmi a dziećmi jednej wspólnej ojczyzny od Odry do Dźwiny i Dnieпru, od morza Baltyckiego do morza Czarnego.

22. Dla czego te trzy narody mają jedną wspólną ojczyznę?

Bo od wielu wieków żyły wspólnie i pod jednym rządem i królem polskim; bo wspólne i jednakie losy z sobą dzieliły: niegdyś były silne bogate i szczęśliwe, a dziś zubożałe i nieszczęśliwe; i tak się z sobą przez to połączyły i zmieszały, że dziś trudno byłoby odgadnąć, która kropla krwi w nas polska, która litewska, a która ruska, chociaż nas i mowa i zwyczaje i ubiory niekiedy różnią. (D. c. n.)

Właściwa ustawa gminna.

Ponieważ wiecie że mają być gminy, ale nie macie jeszcze wytłomaczenia, jak to i co to będzie? dla tego my wam tu powoli te przepisy ustawy gminy, jak są w osobnej na to księdze wydrukowane, pisać będziemy, aby was pomału z tem oswajać i oświecać. Tylko wam jeszcze to dodać mamy, że choć gminy niby osobno gromadzkie, a osobno dworskie są ustanowione, to jednakże jest wolno, gdzie sobie tego gromady i dwory życzą, łączyć pospołu gminy gromadzkie z dworskiemi; a zdaje się, że tego sobie tak gromady jak i dwory w wielu okolicach w Galicyi życzyć będą, bo też na tem wyjdą najlepiej. Raz że i wydatki na gminę przypadające będą mniejsze, skoro je dwory także na siebie przejmą, a potem że po dworach więcej ludzi oświeconych, toż w radzie gromadzkiej mogą co dobrego i pożytecznego dla gmin doradzić, bo zawsze jest słusznie, aby ten co dalej widzi krótko widzącego oświecał.

DZIAŁ I.

O Gminie w ogólności.

Gmina.

§. 1. Osada (wieś, miasteczko, miasto), mająca obecnie własny zarząd gminy, stanowi Gminę.

Łączenie.

§. 2. Gminy do tego samego powiatu politycznego należące, mogą się za przyzwoleniem Rady powiatowej łączyć w jednę Gminę tak, aby jako osobne Gminy istnieć przestały; jeżeli polityczna Władza krajowa ze względów publicznych nic przeciw temu nie zarzuci.

Gminy, połączyć się mające, winny jednak poprzednio zawrzeć umowę co do posiadania i użytkowania swej własności, tudzież swych zakładów i funduszów.

Rozłączenie.

§. 3. Osady w jednę Gminę połączone, tylko mocą Ustawy krajowej rozłączone być mogą.

Zmiana granic.

§. 4. Do zmiany granic Gminy potrzeba przyzwolenia Rady powiatowej, które udzielonem być może tylko za poprzedniem oświadczeniem politycznej Władzy krajowej, iż przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

§. 5. Każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej Gminy.

Wyjęte są: Rezydencyje, zamki i inne budynki z przynależnemi ogrodami i parkami, przeznaczone na mieszkanie lub tylko na czasowy pobyt Cesarza i Najwyższego Dworu.

Stosunki obszarów dworskich określone są ustawą z dnia 12. Sierpnia 1866. „O obszarach dworskich.“

DZIAŁ II.

O członkach Gminy.

Członkowie Gminy, i obcy.

§. 6. Członkami Gminy są:

a) Osoby, mające w Gminie prawo przynależności (przynależni do Gminy);

b) Uczestnicy, t. j. osoby nie mające w Gminie prawa przynależności, jeżeli w granicach Gminy majątek nieruchomy posiadają, lub jeżeli od przedsiębiorstwa zarobkowego samoistnie wykonywanego, albo od dochodu, bezpośredni podatek w Gminie opłacają.

Pod temi warunkami należą do uczestników Gminy także korporacyje, stowarzyszenia, zakłady i fundacyje.

Wszystkie inne osoby w Gminie są obcymi.

Przynależność do Gminy.

§. 7. Stosunki przynależności do Gminy, określone są Ustawą z dnia 3. Grudnia 1863. Dz. pr. P. l. 105. (Dosłowny tekst Ustawy o przynależności do Gminy [O swojszczyznie] patrz niżej pod G.)

Za nadanie prawa przynależności do Gminy (przyjęcie do związku Gminy) może Gmina pobierać opłatę, nie przewyższającą summy 10 złr. w. a.

Obywatele miejscy i honorowi.

§. 8. Obywatelami miejskiemi są ci, którym Gmina miasta prawo obywatelstwa nadała.

Obywatelstwo miejskie tylko przynależnym do Gminy nadane być może.

Za nadanie obywatelstwa może Gmina pobierać opłatę.

Gminy miast mogą w uznaniu zasług publicznych nadawać obywatelstwo honorowe osobom, będącym obywatelami Państwa Austryjackiego.

Prawa i obowiązki członków Gminy.

§. 9. Członkom Gminy służy prawo swobodnego pobytu w Gminie. Mają oni udział podług postanowień niniejszej Ustawy, tak w prawach i korzyściach, jako też w obowiązkach i ciężarach Gminy.

Przynależni do Gminy mają nadto w razie zubożenia i nieudolności do pracy prawo do wsparcia, stósownie do Ustawy z dnia 3. Grudnia 1863 (Dz. pr. P. l. 105). (Patrz następnie pod G.)

Obywatelom miejskim zastrzega się prawo do udziału w fundacyjach i zakładach, osobno dla nich utworzonych.

Obywatelstwo honorowe nadaje prawa uczestników Gminy, ale nie nakłada udziału w ich obowiązkach.

Prawo pobytu w Gminie.

§. 10. Obcym, którzy się z swej przynależności do pewnej Gminy wykażą, lub przynajmniej dowiodą, iż poczynili potrzebne kroki ku wykazaniu swej przynależności, nie może Gmina wzbronić pobytu w swym obrębie, dopóki tak oni, jak i mieszkający z niemi członkowie ich rodzin nieskazitelny żywot prowadzą i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej.

Jeżeli obcy rozporządzeniem Gminy w tej mierze czuje się pokrzywdzonym, służy mu prawo odwołania się do politycznej Władzy powiatowej.

Utrzymanie prywatnych stosunków prawnych.

§. 11. Niniejsza ustawa nie narusza prywatnych stosunków prawnych w ogóle, a w szczególności praw własności i użytkowania, służących bądź pojedyńczym członkom Gminy, bądz też pojedyńczym miejscowościom częściom Gminy, lub całym klasom mieszkańców. (D. c. n.)

Co jeszcze słychać o naszym Sejmie w Galicyi?

Chociaż sejm nasz zakończył się już ostatniego Grudnia, t. j. ostatniego dnia p. roku, ale my wam jeszcze ze wszystkiego sprawozdania nie wypisali. Otóż jak posłowie, co jeździli z adresem do Najjaśniejszego Pana, powrócili, i sejm począł obradować, to po sprawie o propinacyi i o dzieleniu gruntów, wyszła sprawa komisyj, z planem od Rządu postawionym, aby chcąc mieć fundusz na koszta utrzymania budowli kościołów i budynków plebańskich, była odtąd składka, a to tym sposobem, iżby każdy mieszkaniec (wyjąwszy zupełnie ubogiego) od lat 18stu swego wieku, aż do 50ciu lat, dawał na kościoła potrzeby 10 centów rocznie; czy mężczyzna, czy kobieta, czy pani, czy sługa. Jest to bardzo dobry koncept, bo takim sposobem uzbierałaby się co rok piękna sumka, a wrazie potrzeby nie padłby już ciężar na gromady, boby była gotówka w kasie.

Jest to więc dla gromad z największą korzyścią, bo łatwiej każdemu dać co rok 10 kr., jak potem nagle dać 500—600 Reńskich, i jeszcze robociznę darmo. Ale patrzcie, co to ciemnota może! posłowie chłopscy nie zrozumieli tego dobrodziejstwa, osobliwie ruscy chłopi, i nie chcieli za tem głosować, mówiąc że to nowe ciężary; a że oni wolą aby im do razu rękę uciąć, jak po palcu odcinać. To niby że wolą naraz płacić 500 Reńskich, jak co rok każdy po 10 kr. Jest to niewyrozumienie rzeczy i straszna głupota! a że takich nieświadomych rzeczy posłów jest aże 40 blisko, to ledwo, że ten dobry zamysł nie upadł. No, ale przecie mądrzejsi przegłosowali, i to się utrzyma, że odtąd każdy co w Parafiii mieszka, musi rocznie 10 kr.

zapłacić na kościół. Miły Boże! nie wielka suma, a z tego się i tak piękny grajcar do roku uzbiera, które to pieniądze mają jeszcze w razie potrzeby, być jak kasą oszczędności, z której za procentem, mogą sobie ludzie wypożyczać. Dwojaka więc korzyść.

Drugi znowu bardzo ważny wniosek był w Sejmie, a to o to, aby przy nowych wyborach, które teraz nastąpią, mogło być więcej posłów z miast, jako że tam są ludzie rozumniejsi, to się lepiej w Sejmie przydadzą, niż nieświadomi jeszcze we wszystkiem włościanie, którzy przez swą nieumiejętność, częstokroć przeciw swemu dobru głosują. O na ten wniosek powstali ruscy i chłopscy posłowie i kłócili się, i cięli się, choć tu właśnie idzie o dobro całego kraju i ich samych, ale oni tego nie pojmują. Napróżno uczciwi posłowie, pan hrabia Potocki i pan Zyblikiewicz tłómaczyli im i przekładali, nic nie pomogło; podburzeni od Rusinów, stali w swoim uporze, tłumacząc się że kraj biedny, nie ma czem więcej posłów opłacać.

Jeden tylko włościanin, ale człek mądry, zowie się Wolny, przemówił ślicznie, uznając prawdę taką jaka jest. To jest, że w naszym kraju nic nam tak nie brakuje, jak oświaty i rozumu; że gdyby lud był oświecony, toby i biedy nie było boby rozumem sobie poradził, a lepszą gospodarką i przemysłem pomnożył swoją majętność. Ten mądry poseł włościan, dostał za to powiedzenie brawo. Ale jak przyszło do głosowania, tak ani daj Boże przyjśc do końca. Trzy razy głosowali, a za trzecim razem przecie jednego głosu do większości brakło, i niewiadomo jak będzie; ale pono i tak ta ustawa się utrzyma, i pójdzie po sankcyją do Najjaśniejszego Pana. Ale ludzie kochani, cóż to za wstyd, ta ciemność między posłami włościańskiemi, z czego po innych narodach, jak to Gazety opiszą, to tylko się z nas wyśmiewają. Dla tego prosimy was ludzie kochani, oświecajcie się ile możności, w sprawach krajowych, albo się trzymajcie rady mądrzejszych, a nadewszystko, kto się nie czuje na sile, niech się nie porywa przy nastąpić znowu mających wyborach na posła do Sejmu, bo jak tam idzie z kiepskim rozumem i zbałamuconą wolą, to miasto podratować kraj, to krajowi, ba i sobie samemu staje się szkodliwym.

Dalej w Sejmie został wniosek Demkowa posła włościańskiego przyjęty, a to względem tego, aby prósić Najjaśniejszego Pana, iżby rekrutacyja żydów była osobna, i żeby tę rzecz ostrzej brać, albowiem przy tem dzieją się różne przekupstwa i oszukaństwa.

Potem znowu postawiono wniosek w Sejmie, aby były takowe rady szkolne, złożone z 5ciu członków, któreby przy radach powiatowych, li o szkolnych sprawach radziły, i aby sprawy szkolne odtąd nie pod konsystorze, ani nie całkiem pod Rząd należały, ale żeby krajowcy o nich radzili, jako że są rodzicami, to najlepiej wiedzą, co dla ich dzieci jest potrzebnem i dobrem. Temu wnioskowi, jak zwykle każdej dobrej rzeczy, sprzeciwiali się Rusini, i gdy nie mogli nic poradzić, to potem przy głosowaniu wyszli z sali sejmowej.

Tej sprawy, o tej radzie szkolnej, bronił najrzetelniej poseł Zyblikiewicz, przedstawiając złą wolę Rusinów. Ślicznie znowu powiedział poseł włościański Wolny, broniąc ciągle oświaty i dowodząc że wszelkie szczęście i majętności z oświaty wypływają; a zatem jest pilne, aby były także rady szkolne, któreby radziły, czem lepiej i pożyteczniej wychowywać młodzież. Mówił: Gdybyśmy byli oświeceni, tobyśmy się mieli dobrze, bo nam ziemi nie brak, tylko że z nią nie umiemy według nauki postępować, i z niej korzystać. Gdyby np. te wielkie kawałki pól górzystych, co są zaroślem zarosłe, z którego nie ma użytku, gdyby te były pokarczowaue, a miasto jałowcu i ciernia, pozasadzano drzewami owocowemi, coby to za pożytek ludowi niosło; ale do tego trza oświaty i poznania pożytków z ziemi. Dla tego dobrze by było aby w szkołach ludowych uczono także gospodarki, ogrodnictwa i pszczelnictwa. Tak rozumnie i sprawiedliwie wypowiedział poseł Wolny. To też wniosek o rady szkolne przeszedł większością głosów w Sejmie, i pójdzie tylko pod sankcyją Najjaśniejszego Pana, a

spodziewać się należy, że Najjaśniejszy Pan na to pozwoli.

Dalej szły jeszcze obrady nad różnemi petycyjami; potem był pod obrachunek wzięty budżet to jest dochód i rozchód krajowy; dalej znów na prośby z kraju i na mowę księcia Sanguszki, Sejm po wielu nad tem sprzeczkach, postanowił ustanowić Sąd doraźny na podpalaczy. To jest że jak podpalacz zostanie schwytany, to będzie do razu od sądu na szubienice skazany, a to na to, aby źli ludzie, co się sądów Boskich nie boją, bali się choć sądów ludzkich.

Jest to dla nas prawda wielka hańba, że między nami jest jeszcze taka złość i niemiłość, że sam kraj, tak jakby ojciec, musi się aże wziąść do takiej srogiej rzeczy, jakim jest sąd doraźny. Ten smutny Sąd doraźny jest tylko na 4ry obwody w Galicyi ustanowiony, a mianowicie: W Tarnowskim, w Bocheńskim, w Sądeckim i Wadowskim. Kto to przeczyta, dobrze żeby we swojej wsi o tem rozpowiedział, aby się to między ludzi doniosło, i złośliwych, jeżeli już nie miłość Boga, i miłość bliźniego, to Sąd doraźny od złego mściwego zamiaru powstrzymał.

W końcu gdy nadszedł dzień ostatni Sejmu, t. j. 31. Grudnia, to najpierw o godzinie 10tej z rana było na podziękowanie Panu Bogu solenne nabożeństwo, po którem posłowie dla załatwienia jeszcze ostatnich spraw zgromadzili się w sali sejmowej, a gdy się już mieli rozchodzić, wszedł pan Namiestnik Gołuchowski w mundurze ministra, i takie słowa wypowiedział do Sejmu:

„Wysokie Zgromadzenie! Rząd teraźniejszy idąc za zasadą, że swoboda wewnętrzna w krajach koronnych, jest najpewniejszym sposobem uszczęśliwienia różnego pochodzenia narodowości, należących do Państwa, także i u nas wszedł otwarcie na tę drogę. Albowiem przeszłego już roku upadła zapora, która przeszkadzała naszym swobodom; powołano przedstawicielów kraju do Sejmu, i wzniesione zostały ważne przedłożenia do laski marszałkowskiej. Zgromadzenie też zajęło się uchwałą wielu pożytecznych wniosków.

„Nie było wolą Rządu ograniczać czas Sejmu; ale jeżeli dziś obchodzimy zakończenie Sejmu, to dla tego, że zbliża się ku nam pożądana chwila, w której raz uporządkowany będzie stosunek krajów koronnych do Państwa. Wtedy bowiem wszystkie pod Austryją ludy, złączone węzłem bratniej miłości, staną na straży tak praw Korony, jako i praw swoich (brawo), a Austryja pod wodzą najmiłościwiej nam panującego Monarchy, stanie się silną strażą przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom. (Ogromne brawo.)

„Adres nasz od Sejmu u stóp tronu złożony, doznał jak najłaskawszego przyjęcia u Najjaśniejszego Pana. Co jest wielkim dowodem, jako połączenie się nasze z Państwem, na wzajemności oparte, coraz staje się trwalszem, i że postępując na tej drodze, osiągniemy dyplomem z d. 20. Października, zapewnione nam swobody w zupełności. (brawo.)“

Potem dziękował Namiestnik Marszałkowi za jego prace i gorliwe uwzględnienie prawa, i jeszcze dodał na końcu: „Niedługo ustaną nasze mandaty, a przyjdą inne wybory. Nie wiedząc, którzy będą przyszli wybrani, a przy końcu mandatów naszych, pozwólcie Szanowni Koledzy, abym wam najserdeczniejsze i najczulsze wyraził dzięki, za szczególne zaufanie, jakiem mnie zaszczycić raczyliście. (Huczne, pare minut trwające oklaski.)

Następnie przemówił książe Marszałek, oddając sprawiedliwość posłom, że pracowali co mogli. Potem p. Majer sławiąc zasługi i przymioty księcia Marszałka, wniósł: Niech żyje nasz Marszałek! Potem wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana.

Dalej jeszcze pan hrabia Adam Potocki dziękował w imieniu wszystkich posłów panu Komisarzowi Possingerowi.

Pan Possinger uczciwy Komisarz odpowiedział, że nie przyznaje się do żadnej zasługi, bo on czynił jeno swoją powinność.

Podczas tych przemów wszyscy posłowie stali;

a na wychodnem jeszcze zawołali po trzykroć: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“ i rozeszli się o godzinie 8mej wieczór, i Sejm nasz został z ostatnim dniem roku zamknięty.

Co słychać na szerokim świecie?

Wiedeń. Najważniejszą wiadomością iż Najjaśniejszy Pan udzielił amnestyją t. j. przebaczenie wszystkim pisarzom gazet za przestępstwa drukowe, za które dotychczas sądy trzymały ich w więzieniach, a nawet darował skutki kary, bo pozbawienie prawa wybieralności i bycia wybranymi na posłów. Jakkolwiek akt tej łaski zasługuje na wdzięczność, przecież u nas nie wielu pisarzy korzystać z niego będzie. Bo oto i tu miejsce przypomnieć wam, że my pisarze „Nowinek“ nie liczymy się do liczby tych szczęśliwych, bo odsiedzieliśmy więzienie, zapłaciliśmy kary pieniężne, by tylko głosić i drukować wam prawdę, jaką w każdym Nnmerze przesyłamy. „Inne czasy i inne obyczaje“ głosi nasze polskie przysłowie. Zmieniono Ministeryum w Wiedniu co tylko do zguby prowadziło Austryją, zastąpiono poczciwymi ludźmi innego przekonania, pragnących dobra wszystkich ludów w Koronie — otóż i nowe łaski i zmiana którą widzicie i uszanować musicie.

Ważną jest także rzeczą iż obowiązująca ustawa o lichwie t. j. o pobieraniu większego jak prawo naznaczało procentu, zniesioną została.

Francyja. Tam nie mówią dzisiaj nic więcej jak o nowem urządzeniu armii, tak jak i u nas to się dzieje, że prawo rekrutacyjne zmieniono, a przy tem wydał Najjaśniejszy Pan dekret urządzający w razie napadu nieprzyjaciela „Pospolite rnszenie“ służące do obrony granic Państwa i jego całości. Kiedy więc wszystko zanosi się na wielką wojnę, sądząc po przygotowaniach, pracach i prawach jakie wielkie mocarstwa wydają, to znów w Paryżu stolicy Francyi ma się odbyć „Wielka wystawa przemysłowa z całego świata“, na której mają być przedstawione najlepsze wyroby sztuki i rzemiosła, aby tylko pokazać, że nie wojną, nie bagnetami stoją całe państwa i pomyślność narodów, ale postępem, nauką, cywilizacyją, i zdaje się że Bóg sam dał, aby w naszych czasach stanęły sobie do oczów: bagnet, milijony uzbrojonych ludzi, okręta obciążone działami, prowadzone karnością wojskową, przeciw fabrykom, maszynom parowym i warsztatowi rzemieślnika, i aby podając sobie bratnią rękę, wyrzekli kto z nas wyższy, czy wy co dzieło śmierci ciągniecie za sobą, czy my co dajemy życie, wolność i utrzymanie całej ludzkości.

Bóg da, że sprawiedliwość zapanuje na świecie, wojny znikną, a praca człowieka podniesiona nauką, tryumf otrzyma.

Rzym. W przeddzień Nowego Roku umarł tam świątobliwy Polak rodem ze Żmudzi O. Władysław Druktein bernardyn z łuckiego klasztoru. Pogrzeb odbył się przy wielkim natłoku ludu, który cały habit pokrywający ciało rozerwał w kawałki. Przy złożeniu zwłok świątobliwego Polaka do grobu, puszczono mu po raz drugi krew, siódmego dnia po zgonie, a ta obficie płynęła i oblicze było różowe jak u spiącego. Cisnęli się do ciała tysiące ludu, książęta rzymscy, kardynałowie, a utrzymują wszyscy iż nadzwyczajnych łask miano doznawać przy ciele sługi Bożego. — Przybył on do Włoch po powstaniu 1830 r. Od tego czasu mieszkając w różnych miejscach, był w wielkiem u ludu poszanowaniu i wzięciu. Odznaczał się prostotą, pokorą, posłuszeństwem i skrupulatnością w pełnieniu obowiązków reguły. Miał lat 70 i pod koniec życia nie miewał mszy z powodu wieku swego. — Śledztwo kanoniczne co do okazanych cudów zostało zarządzone.

Królestwo Polskie.

Z dniem 13. Stycznia t. j. z nowym rokiem moskiewskim zniósł car nazwę Królestwa Polskiego i zrobił z niego guberniją moskiewską. Wszystkie urzęda, zarząd poczt i dyrekcyja skarbowa stać będą bezpośrepnio pod ministerstwem moskiewskiem. Celem tych zmian, jak mówią Moskale, ma być porównanie Królestwa z carstwem. Ponieważ Królestwo miało prawodawstwo urządzone na sposób francuski, byłoby postępowo, ażeby Moskwa zastósowała się do urządzeń Królestwa Polskiego; lecz tu musi Polska poniżyć się do urządzeń moskiewskich.

Rozmaite przytrafunki.

D. 8 Stycznia wieczorem wybuchł pożar we wsi Krowodrzy stanowiącej jakby przedmieście Krakowa. Już się wszystko spaliło, kiedy na miejsce przybyła jedna sikawka ze strazy ogniowej miejskiej bez przewodnika, chyba na żarty wysłana. Przypominamy Radzie miejskiej, czy dalej ta najważniejsza gałąź służby publicznej tak samopas zostawiona, istnieć powinna? Czy nie przyjdziemy raz do przekonania, że najlepiej wypełnia służbę ten, o którego interes chodzi. Towarzystwo ubezpieczeń zarowadziło honorową straż swoją, która dziesięćkroć więcej czyni, niż płatna straż miejska bez żadnego porządku ładu. Oddać więc co się komu należy. Rząd oddał Radzie miejskiej to, co dawniej w jego leżało zarządzie; bądźcie więc sprawiedliwi, i pod słusznemi warunkami oddajcie Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń także to, co do niego należy.

Sąd krajowy we Lwowie skazał jednego włościanina z wsi Dmytrowic powiecie winnickim na 4 lata więzienia i dwóch starozakonnych, jednego na 2 lata, drugiego na 5 miesięcy za pobicie złodzieja w ten sposób, iż zbity kijami na miejscu umarł w drodze do Urzędu powiatowego. Już tyle razy wspominaliśmy wam, że wymiar sprawiedliwości nie do was, lecz do Sądów należy. Otóż przykłady uczą was, jak za proste uniesienie ciężko odpokutować trzeba.

Z Bocheńskiego donoszą o kilku nieszczęściach. Pewna kmiotka z wsi Cikowic, idąc w ostatnią niedzielę adwentową przededniem do Bochni na roroty, dopędzoną została przez maszynę żelazną na moście na Rabie, która jej głowę ucięła i nogi połamała. Gorsze jednak są nieszczęścia świadczące o zepsuciu moralnem naszego ludu. Ot we wsi Nieszkowicach, ktoś podpalił zamożnego gospodarza, któremu spaliła się stodoła z całą krescencyją. We wsi Łapczycach zaś w Boże Narodzenie, gdy tamtejszy zagrodnik J. z żoną poszli przededniem na Mszą św. i zostawili same dzieci w domu, wpadli złodzieje i skradli im wszystko co mieli.

W sam Nowy Rok wieczór spaliły się w Krakowie „Młyny królewskie“ te same z których w 1850 r. straszny pożar wybuchnął i prawie pół miasta zniszczył. Szczęściem że padał śnieg gruby i dachy były mokre i dla tego ogień ograniczył się na tym samym wielkim budynku. Szkoda wynosi przeszło 150 tysięcy reńskich, ale że były asekurowane, to właściciele nic nie stracą, ale odebrawszy pieniądze wybudują za takowe jeszcze wspanialsze młyny.

Dnia 29go Grudnia umarł w Krakowie Józef Warszewicz inspektor zakładu botanicznego. Był to wielce poważany w uczonym świecie, który w celach naukowych odbył podróże w Afryce i Ameryce. Zbierał tam rozmaite nieznane dotąd rośliny, a wiele z nich dostało jego nazwisko.

Urząd miejski w Tarnopolu wyznaczył 300 ZłR. nagrody za wykrycie mordercy Dr. Jakóba Atlasa, który wieczór Nowego Roku zamordowany został na drodze od starego zamku pod stawem na przedmieściu Zarodzia.

Od Redakcyi.

Aby uniknąć kosztów drukowania rachónków, upraszamy Szanownych Prenumeratorów o nadesłanie zaległości do Redakcyi, ponieważ od tego dalszy byt pisma tego zależy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA
Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*